Wąsek, D., i Gilski, M. (red.). (2026). *Leksykon polskich apologetów i teologów fundamentalnych*. Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie, s. 269–290.
https://doi.org/10.15633/9788383701769.15

Karol Antoni Niedziałkowski

Damian Wąsek
damian.wasek@upjp2.edu.pl https://orcid.org/0000-0003-1349-1411
Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie https://ror.org/0583g9182

Kontekst biograficzno-bibliograficzny

Karol Antoni Rawicz Niedziałkowski urodził się 21 maja 1846 roku we wsi Mnikowce (lub Mnikowcowo) pod Krzemieńcem na Wołyniu. Jak zaznaczył Antoni Werytus, od najmłodszych lat wykazywał znamiona powołania do stanu duchownego, więc po ukończeniu gimnazjum jako siedemnastolatek wstąpił do seminarium w Kamieńcu Podolskim. Z uwagi na nadzwyczajne przymioty intelektualne w trakcie formacji seminaryjnej został wysłany do Akademii Duchownej w Petersburgu. Jak sam wspomniał, do najbardziej inspirujących dla niego wykładów należały lekcje archeologii biblijnej, które wzbudziły w nim pragnienie odbycia pielgrzymki do Ziemi Świętej oraz chęć prowadzenia osobistych studiów nad jej geografią i historią (Ziemię Świętą odwiedził w roku 1894, po drodze zatrzymał się m.in. w Odessie, Konstantynopolu, Kairze i Aleksandrii) [Niedziałkowski, 1898: 7–8]. Akademię ukończył ze stopniem magistra teologii w 1867 roku. Ponieważ nie osiągnął wieku przewidywanego przez ówczesne prawo kanoniczne, nie został dopuszczony do święceń, które ostatecznie przyjął dopiero w 1869 roku.

Zaraz po studiach, a więc jeszcze przed święceniami, rozpoczął karierę profesorską w seminarium w Żytomierzu, gdzie pracował przez kolejnych 30 lat. Jako wszechstronny uczony wykładał prawo kanoniczne i cywilne, retorykę, homiletykę, egzegezę biblijną i historię Kościoła. Jego pierwszą

domeną było jednak nauczanie śpiewu. O trudach związanych z podróżą i tęsknocie za rodzinnymi stronami pisał w ten sposób:

> Było to dość już dawno, gdym po skończeniu Akademii duchownej jechał do Z. dla objęcia skromnej posady profesora śpiewu w seminaryum dyecezyalnem. Dzień był nadzwyczaj skwarny „perekładna", trzęsąc mną i podrzucając, ginęła w obłokach pyłu, a ja, spieczony słońcem, głodny i spragniony, z najwyższem utęsknieniem wypatrywałem na horyzoncie szczytu kościoła X. X. Kapucynów w Starym Konstantynowie, do których przełożonego miałem list polecający [Niedziałkowski, 1894: 67].

Na pewnym etapie objął stanowisko rektora seminarium duchownego w Żytomierzu, a ponadto piastował godność kanonika kapituły łucko-żytomierskiej oraz funkcję asesora Konsystorza Generalnego Archidiecezji Warszawskiej.

Przełomowym dla niego okazał się rok 1897, w którym został powołany na stanowisko rektora Akademii Duchownej w Petersburgu, a niedługo później papież Leon XIII mianował go biskupem sufraganem mohylewskim, z diecezją tytularną Samos. W 1901 roku powrócił do Żytomierza jako biskup ordynariusz diecezji łucko-żytomierskiej. Uroczysty ingres do tamtejszej katedry odbył 21 lipca. Przez dziesięć lat zarządzał diecezją, łącząc obowiązki biskupie z intensywną pracą naukową i pisarską. Senat Akademii Duchownej w Petersburgu przyznał mu 4 grudnia 1903 roku stopień doktora *honoris causa* świętej teologii za wybitne osiągnięcia w zakresie apologetyki. Dzięki liberalizacji nastrojów w carskiej Rosji organizował zjazdy duchowieństwa po roku 1905. Upominał tam biskupów, tłumacząc, że diecezje nie są ich własnością, a księża nie są ich urzędnikami, ale współpracownikami w dziele ewangelizacji.

Lektura tekstów Niedziałkowskiego pozwala uznać go za człowieka o szerokich horyzontach. Doświadczenie zdobywał także przez częste podróże do różnych krajów. Dowiadujemy się, że poza wspomnianą już Ziemią Świętą odwiedził Karlsbad (Karlowe Wary), Pragę, szwajcarski Altdorf, Wenecję, Padwę i Monachium. Bywał także w Krakowie. Posługiwał się biegle łaciną i językiem francuskim oraz znał język włoski, choć sam krytycznie oceniał swoją sprawność w mówieniu po włosku. Zmarł w Żytomierzu w święto Zwiastowania Najświętszej Maryi Panny w 1911 roku.

Biogram powstał na podstawie następujących publikacji: Werytus [1912: 7–13], Wiśniewski [1961: 191–202], Prokop [2001: 191–194], Dębowska [2009: 1049–1050], Kowerko-Urbańczyk [2022: 322–323].

Twórczość naukowa. Wszystkie teksty Karola Niedziałkowskiego mają rys apologetyczny, ale niektóre w całości poświęcone są takiej tematyce. Wśród nich należy wymienić dwa tomy dzieła *O chrześcijańską zasadę*. Sam autor pisał, że zawierają one publikowane wcześniej artykuły, zestawione, zmodyfikowane i uzupełnione. Czytamy:

> W każdej pracy mojej osobno i we wszystkich razem szło mi zawsze – *O chrześcijańską zasadę* – której usiłowałem bronić przeciwko poganizmowi, wciskającemu się tam nawet, gdzieby go „przeciętny" śmiertelnik ani się domyślił. To też wedle słabych sił moich starałem się przypominać w poruszanych kwestyach zasady chrześcijańskie, wykazywać ich mądrość, prawdziwość i piękność, z drugiej odsłaniać błędy odrodzonego poganizmu, nie krępując się wcale względem na to, że głosić je, wyznawać i rozszerzać mogli ludzie, uchodzący za bardzo mądrych, sławnych, za „naszych znanych i cenionych" [Niedziałkowski, 1895a: VI].

Z interesującego nas punktu widzenia warto zwrócić szczególną uwagę na zawarte w książce studium *Krytycyzm naszej epoki i wiara prostaczków*, w którym biskup podjął się naukowej obrony wiary przed współczesnymi mu prądami filozoficznymi, takimi jak materializm i pozytywizm [Niedziałkowski, 1895b: 3–322].

W książce *Miraże mądrości* Niedziałkowski wykazywał, że współczesne prądy antyreligijne przedstawiane są jako naukowe, ale w rzeczywistości są jedynie tytułowymi mirażami, które mają zwieść człowieka. W dziele tym autor wprost odwoływał się do tradycji tworzenia apologii w obliczu kwestionowania prawd wiary. Pisał:

> Umysły wyższe, znające prawdę chrześcijańską i miłujące ją, czują potrzebę przedstawienia jej w całości, jedności i wspaniałości jej dogmatów i zasad tych zwłaszcza, które najbardziej są w danym czasie zaprzeczanemi i napastowanemi. Stąd w każdej epoce powstawały dzieła, obejmujące wszystkie zakwestionowane prawdy, broniące ich, wykazujące ich prawdziwość, pożyteczność i piękno; nasze czasy mają takich apologii niemało […] Uznając więc wielkie znaczenie i konieczność dzieł, które w średnich wiekach nazywali „summami", sądzę, że równie pożytecznemi być mogą rozprawy o pojedynczych zagadnieniach i sprawach źle pojmowanych – pod pewnym względem mogą być nawet pożyteczniejszemi, bo będąc lżejszemi, dalej zajść i szerzej rozlać się mogą. I to był właśnie jeden z powodów, dlaczego kilka rozpraw moich w rozmaitych czasach i o różnych kwestyach pisanych, w różnych też pismach drukowanych, obecnie razem zebrane, czytelnikowi łaskawemu podaję [Niedziałkowski, 1897a: 1–3].

Na uwagę zasługuje również publikowane w odcinkach na łamach tygodnika „Rola" studium *Poganizm, jego istota i skutki*. To synteza teorii autora o starciu dwóch światopoglądów: chrześcijańskiego i pogańskiego, z tezą, że tak zwany postęp jest w istocie ruchem wstecznym „ku pogaństwu". Niedziałkowski zajął się tym tematem, ponieważ – jak pisał – „Znajomość poganizmu, to potężna broń w ręku wierzącego, to probierz drzewa dobrego lub złego, to jeden z kluczy do znajomości historyi ludzkiej. Kto nie zna istoty poganizmu i chrześcianizmu, ten nigdy nie zrozumie historyi, bo te dwa zjawiska to synteza całych dziejów ludzkich, to dwa klucze do ich zrozumienia" [Niedziałkowski, 1904: 241].

Poza książkami dotykającymi konkretnych wątków apologetycznych w twórczości Karola Niedziałkowskiego znajdujemy pozycję polemiczną w stosunku do jednego autora. Chodzi o napisane pod pseudonimem „ksiądz Antoni Rawicz" dzieło *Jak to Andrzej Niemojewski objaśnia katechizm*, opublikowane w 1908 roku jako odpowiedź na broszurę Andrzeja Niemojewskiego *Objaśnienie katechizmu*, którą autor apologii uznał za przejaw walki przeciw wierze i moralności, zlecony przez loże masońskie. Apologeta chciał zdemaskować – jego zdaniem – nienaukowość i brak wewnętrznej logiki w recenzowanej publikacji. O samym autorze Niedziałkowski stwierdził, że to „mąż znany z nieprzezwyciężonego wstrętu do wody święconej, z rozmaitych gwałtownych a śmiesznych wystąpień, z bardzo silnych płuc i z inteligencyi…". Chodziło mu o to, by ochronić „młodzież niedoświadczoną" i „tłum ciemny" przed „gąsienicami fałszywych teorii". Literacki Rawicz, posługując się ostrą ironią i satyrą, przeanalizował kluczowe punkty katechizmu, odpierając zarzuty Niemojewskiego wobec nauki Kościoła. Wśród poruszanych zagadnień teologicznych znajdziemy tam: stworzenie człowieka, atrybuty Boga, piekło i sąd ostateczny, grzech pierworodny oraz bóstwo Chrystusa. Niedziałkowski nie unikał także aktualnych w jego czasach tematów, takich jak konflikt z mariawitami, ruchy emancypacyjne i socjalistyczne oraz spory wokół Biblii [Rawicz, 1908]. Na marginesie warto wspomnieć, że pseudonim „ks. Antoni Rawicz", którym autor podpisywał także wiele artykułów publicystycznych, nawiązywał do jego pochodzenia i herbu rodowego.

Warsztat apologety

Warsztat apologetyczny Karola Niedziałkowskiego jest odbiciem głównych źródeł myślenia oraz sporów intelektualnych przełomu wieków XIX i XX. W jego pismach można więc dostrzec zarówno bogactwo inspiracji

teologicznych, filozoficznych i literackich, jak i charakterystyczny język, specyficzny styl argumentacji i metody prowadzenia polemiki.

Inspiracje

Myśl Karola Niedziałkowskiego była bardzo mocno zakorzeniona w kontekście filozoficznym i teologicznym jego czasów. Nie sposób wymienić wszystkich postaci, które znalazły się zarówno w treści, jak i w aparacie krytycznym jego książek, ale warto wspomnieć o kilku najbardziej charakterystycznych. Gdy weźmiemy pod uwagę okres życia apologety, nie może dziwić, że jednym z najczęściej przywoływanych przez niego autorytetów był Tomasz z Akwinu oraz ogólnie rozumiana scholastyka. Dla biskupa myśl ta była tak ważna, że w *Snopku kąkolu* zanotował: „Sądzę, że najlepiej uczynię, gdy pozwolę, tu mówić filarowi teologii katolickiej, którego nikt chyba o światowość ani o niepożyteczne «kręcenie głową» nie posądzi; przytoczę parę rozdziałów z sumy «contra gentiles» św. Tomasza, opuszczając niektóre mniej potrzebne w tym razie szczegóły i ustępy" [Niedziałkowski, 1903: 90]. Czerpał od średniowiecznego myśliciela między innymi określenie Boga jako pierwszej Przyczyny [Niedziałkowski, 1895b: 166–167] oraz definicję piękna jako tego, co się podoba [Niedziałkowski, 1901a: 23–24].

Wśród wielu odwołań patrystycznych znajdujemy między innymi inspiracje św. Augustynem w rozważaniach nad tajemnicą Trójcy Świętej [Niedziałkowski, 1895b: 181, 444]. Został on również postawiony za przykład uczonego, który był jednocześnie człowiekiem głębokiej wiary i biegłym w ówczesnych naukach świeckich (obok Augustyna wymienieni tu zostali Hieronim, Ambroży, Jan Chryzostom, Beda, Anzelm, Tomasz z Akwinu, Bonawentura, Rajmund de Pennafort, Duns Scott, Kanizyusz, Suarez, Skarga, Liguori, Fenelon, Wiseman, Lacordaire) [Niedziałkowski, 1903: 83]. Apologeta cytował też Tertuliana, a szczególnie jego zasadę: *in unum gestit, ne ignorata damnetur* [Niedziałkowski, 1897a: 54].

Na kartach książek Niedziałkowskiego przywoływani są również współcześni mu apologeci europejscy. W kwestii łączenia wiary z naukami przyrodniczymi bardzo często pojawiał się Duilhé de Saint-Projet [Niedziałkowski, 1897a: 65, 67, 79, 95, 99, 105, 111, 121, 173, 216, 229, 238]. Nawiązywał również do Alberta Marii Weissa i Franza Hettingera [Niedziałkowski, 1897a: 245] oraz kardynała Alimondy [Niedziałkowski, 1903: 97] i ks. Moigno [Niedziałkowski, 1895b: 106, 115, 136].

Spośród inspirujących go polskich myślicieli autor wymienił ks. Mariana Morawskiego i jego rozprawy o związku sztuki z moralnością.

W pierwszym tomie dzieła *O chrześcijańską zasadę* przywołane zostało między innymi jego przekonanie, że „do prawidłowości naszego ja należą te prawidła, co stanowią od wnętrza typowo doskonałego człowieka: co do myśli – prawa logiczności i racyonalności, co do woli i uczucia – prawa etyczne. Więc to jedynie może sprawić niezamąconą przyjemność estetyczną człowiekowi doskonale wykształconemu, co się z prawem etycznem godzi, a co temu prawu ubliża, to nietylko moralne, ale i estetyczne uczucie obraża i przeciw jednemu z praw piękna wykracza" [Niedziałkowski, 1895a: 231]. Apologeta czerpał również z listów Józefa Kremera, przytaczając między innymi jego pogląd, że sztuka piękna jest „najpiękniejszym kwiatem samodzielnego ducha, z głębi istoty naszej wyrastającym" [Niedziałkowski, 1901b: 18].

Warstwa językowa

Dzieła Karola Niedziałkowskiego zostały napisane bardzo specyficznym językiem, ściśle związanym z charakterem prezentowanych treści. Znajdujemy tam głęboką analizę filozoficzną i teologiczną, ale i ciętą polemikę publicystyczną czy rozważania nad estetyką słowa. Patrząc na naturę języka z punktu widzenia warsztatu apologetycznego, możemy dostrzec kilka charakterystycznych cech.

Po pierwsze, wiele tekstów Niedziałkowskiego ma charakter wyjątkowo zaczepny. Wyraża się to między innymi w epitetach i inwektywach, których autor nie unika, szczególnie tam, gdzie wchodzi w bezpośrednią polemikę. Przykładowo, osoby usiłujące uchodzić za uczone, a nieposiadające rzeczywistej wiedzy, nazywane są przez niego krzykliwymi srokami i osłami w lwiej skórze [Rawicz, 1908: 70], filozofowie i naukowcy krytykujący dogmaty i moralność chrześcijańską to „płytcy uczeni" [Niedziałkowski, 1901a: 86], a nauczyciel niepodchodzący z szacunkiem do dorobku poprzednich pokoleń to „waryat" [Niedziałkowski, 1897a: 52]. Z nagromadzeniem obraźliwych określeń mamy do czynienia w opisach kobiet walczących o równouprawnienie. Pionierki ruchu emancypacyjnego to „histeryczne poetki", „matki-kukułki, co dzieci porzuciły", czytelniczki liberalnej literatury to „nadęte cytatami erudytki", a emancypantki atakujące chrześcijańskie pojęcie niewiasty to „karły plwające na krzyż" [Niedziałkowski, 1897b: 12]. Baudelaire i Carducci „to uosobienie nietylko idiotyzmu ale i występku (szczególnie rozpusty)", którzy „chwalą samych siebie i swoje bydlęce instynkta" [Niedziałkowski, 1897a: 216], a walka z katolicką Hiszpanią jest kampanią „masońskiej

kielni i żydowskiej jarmułki przeciwko Krzyżowi Chrystusowemu" [Niedziałkowski, 1910: 14].

Po drugie, kolorytu tekstom dodaje także ironia, która pojawia się zarówno jako środek stylistyczny służący do zwalczania przeciwników, jak i jako wzorzec apologetyczny obecny w historii i literaturze. Pisząc o świętym Wawrzyńcu, autor zaznaczył, że Wawrzyniec pomimo tragicznej sytuacji męczeństwa na gorącym ruszcie pozwalał sobie na ironię w słowach skierowanych do sędziego: „już upieczony jestem z tej strony, przewróć i jedz" [Niedziałkowski, 1895a: 116]. Krytykując komentarz Niemojewskiego do katechizmu, Niedziałkowski ironizował: „Księża zawstydzeni zostali cnotą i bezinteresownością p. N-go, no i stało się nieszczęście – zaczęli gorliwiej uczyć katechizmu, skąd, jak twierdzi p. Niemojewski, wszystko zło pochodzi" [Rawicz, 1908: 9].

Po trzecie, Niedziałkowski często ilustruje lub puentuje argumenty historiami i obrazami z życia codziennego albo przykładami zaczerpniętymi z literatury. Czasem są to dłuższe, żartobliwe opowiadania, jak w przypadku zakonników uciekających od pustelników, którzy postanowili dać mnichom nauczkę za plotkowanie na temat dobrobytu w eremie [Niedziałkowski, 1895a: 114–115]. W innym dziele skomentował twórców, którzy zbyt przejęli się naturalizmem: „pod pretekstem prawdy raczą publiczność europejską opisami i obrazkami takich obrzydliwości i takich brudów, że gdyby w tym samym stopniu były utrzymane jatki albo stajnie dla bydła, niechybnie właściciele zostaliby przez policyę pociągnięci do odpowiedzialności" [Niedziałkowski, 1901a: 37–38]. Charakteryzując naukowców, którzy odrzucają klasyczną metafizykę, autor przytoczył baśń Andersena o nagim królu [Niedziałkowski, 1895b: 68–70].

Po czwarte, w dziełach apologety dostrzec można troskę o czystość języka. W kilku miejscach podkreśla on wyższość słów mających rodzimą genezę nad zapożyczeniami z języków obcych. Przykładowo, nawiązując do Lemckego, zauważył, że „wyraz choćby zrozumiały dla wielu lecz cudzoziemski, nie nada się tak dobrze w poezyi, jak wyraz własny, utarty, przez wszystkich zrozumiały" [Niedziałkowski, 1901a: 20]. O książce Niemojewskiego stwierdził, że choć jest napisana po polsku, to „rzadko spotkać można tak niesmaczny, jałowy, suchy i nudny sposób pisania" [Rawicz, 1908: 63].

Po piąte, Karol Niedziałkowski dostrzegł niebezpieczeństwo manipulowania pojęciami, co – jego zdaniem – powszechnie występuje w pismach przeciwników chrześcijaństwa. W *Snopku kąkolu* czytamy: „nie zdziwiłbym się ani trochę, gdybym się od nich dowiedział, że Joanna papieżyca jest Świętą katolickiego Kościoła, albo że kusicielem prarodziców w raju nie był wąż żaden, ale poprostu przebrany jezuita" [Niedziałkowski, 1903:

51]. W innym miejscu apologeta napisał, że dla takich krytyków nauka i rozum to owcza skóra, w którą ubierają się najwięksi nieprzyjaciele trzody, by ją łupić i niszczyć [Niedziałkowski, 1895b: 148].

Po szóste, co można było zauważyć w przytaczanych już przykładach, autor nie unika porównań i metafor. Fałszywe teorie porównywane są do duchowych chwastów, które pod wpływem „wiatru" dziennikarstwa rozprzestrzeniają „jadowite i szkodliwe rzeczy" [Niedziałkowski, 1912: 135], rzekomo postępowe myśli są jak bańki mydlane [Niedziałkowski, 1901a: 189], a błąd ukryty w Demokracji Narodowej to wąż w trawie (*anguis in herba*) [Niedziałkowski, 1908: 43].

Forma literacka i metoda

Niedziałkowski bardzo sprawnie posługuje się zarówno formą traktatu naukowego, jak i tekstem publicystycznym. Na jego dorobek składają się studia literackie (taki podtytuł ma dzieło *Czemu dziś w poezyi nie mamy słowików?*), rozprawy estetyczne (*Studya estetyczne*) i filozoficzne (esej *Krytycyzm naszej epoki i wiara prostaczków* [1895b: 1–326]), gawędy o tematyce prasowej (*Gawęda o jednym numerze ‚Tygodnika Ilustrowanego'* [1897a: 227–264]), a nawet mozaiki aforystyczne (*Złote myśli biskupa Karola Niedziałkowskiego*).

Zaznaczyć jednak należy, że nawet w utworach o charakterze upowszechniającym można dostrzec głębię i podstawy naukowe, a w tekstach naukowych formę publicystyczną. Wspomniał o tym w przedmowie do *Złotych myśli* Antoni Werytus, odpierając zarzut dotyczący wyłącznie publicystycznego charakteru dzieł Niedziałkowskiego. Jak słusznie stwierdził, to spostrzeżenie jest trafne jedynie w zakresie formy pisarskiej, ale treść nosi znamiona gruntownych studiów filozoficznych, historycznych i literackich oraz odbija analityczny zmysł autora. Szczególnym rysem tego pisarstwa jest krytyczna ocena porównawcza dwóch światopoglądów: pogańskiego i chrześcijańskiego [Werytus, 1912: 8–9].

Przykładem wykorzystania analizy literackiej do postawienia diagnozy filozoficznej jest między innymi książka *Czemu dziś w poezyi nie mamy słowików?* Apologeta nie ograniczył się tam bowiem do technicznej oceny wierszy, ale wskazał, że kryzys poezji ma swoje źródło w uleganiu wpływom nowożytnego poganizmu i materializmu. Badając utwory literackie, odwoływał się między innymi do Tomasza z Akwinu.

W podobnym duchu napisane zostało dzieło *Studya estetyczne*, gdzie jednym z głównych kluczy hermeneutycznych do oceny dzieł sztuki była

klasyczna koncepcja triady transcendentaliów: piękna, dobra i prawdy, a w uwagach dotyczących recepcji malarstwa autor nie unikał argumentacji z zakresu psychologii.

Warto w końcu zwrócić uwagę na konsekwentne stosowanie metody, którą można nazwać krytyczno-porównawczą, co widać wyraźnie we wspomnianym już eseju *Krytycyzm naszej epoki i wiara prostaczków*. Autor zestawił tam dogmatyczne nauczanie Kościoła z wynikami nauk przyrodniczych, archeologii i historii. Badania doprowadziły go do tezy, że między prawdziwą wiedzą a wiarą nie ma sprzeczności, a wszystkie konflikty wynikają z błędnego pojmowania natury ludzkiego rozumu i braku świadomości jego ograniczoności.

Główne wątki apologetyczne

Analizując twórczość Karola Niedziałkowskiego, dostrzegamy, że jego rozważania nie ograniczają się do klasycznych tematów apologetycznych, jak kwestia istnienia Boga, wiarygodność Objawienia czy obrona Kościoła. Bardzo ważną częścią jego piśmiennictwa jest apologetyka kultury i porządku społecznego. Biskup łucko-żytomierski był bowiem przekonany, że spór o religię rozgrywa się nie tylko na poziomie doktryny, ale znajduje odzwierciedlenie również w sztuce, życiu społecznym czy wizji człowieka i jego powołania. Z tego powodu wiele miejsca poświęcił przejawom neopoganizmu, który stanowi motyw przewodni lub kontekst dla większości poruszanych przez niego wątków apologetycznych. Wydaje się, że w tym obszarze jego myśl jest też najbardziej interesująca i reprezentatywna, więc warto przywołać powiązane z nią zagadnienia.

Apologia wobec neopoganizmu

Punktem wyjścia dla tego wątku apologetycznego jest przekonanie, że współczesne prądy umysłowe, takie jak materializm, radykalny liberalizm czy pozytywizm, są odrodzeniem błędów starożytnego pogaństwa. Nie są więc one – jak twierdzą niektórzy – elementem postępu cywilizacyjnego, ale ruchem wstecznym, a skutki myślenia neopogan można przewidzieć, gdy obserwuje się upadek cywilizacji starożytnych. Niedziałkowski, posługując się metaforą z kart historii, zanotował: „Gdy w grobie egipskim znaleziono ziarna pszenicy, leżące tam spokojnie od 3000 lat, i wrzucono je do ziemi, ziarna zakiełkowały i wydały takie same, jak przed 30-tu

wiekami nasiona; podobnie też same zasady wprowadzone w życie wśród ludzi, wydają zawsze też same, co przed tysiącami lat, skutki, z małemi zmianami w rzeczach podrzędnych" [Niedziałkowski, 1904: 257]. Co miał na myśli, pisząc o konsekwencjach? Używając obrazu z obszaru geologii, stwierdził, że góra systematycznie podmywana przez prądy rzeczne w końcu osuwa się i pogrąża w toni, a na tych, którzy wraz z nią spadną, czekają liczne rekiny. Jeśli ludzkość nie opamięta się i nie odrzuci neopoganizmu, upadnie w taką otchłań, a jest nią socjalizm [Niedziałkowski, 1907: 51–53].

W tym kontekście Niedziałkowski skrytykował teorie reprezentowane przez takich myślicieli jak Tiele, Max Müller, Réville i Renan, utrzymujące, że religia ewoluowała od fetyszyzmu, przez politeizm, do chrześcijaństwa, a jej najbardziej subtelną fazą jest współczesna bezwyznaniowość. Postawił retoryczne pytanie: „Jeśli bowiem stan pierwotny ateistyczny był stanem dzikości, tak dalece, że nawet niedorzeczny fetyszyzm był już wobec niego postępem; jeśli politeizm i chrześcijanizm były dalszym rozwojem ludzkiego umysłu, jakimże sposobem koryfeusze współczesnego anty-chrześciańskiego ruchu widzą w powrocie do ateizmu najwyższy i ostatni punkt rozwoju ludzkiego i chwalą się, że oni i ich ojcowie uwolnili ludzkość od zmory religii i Bóstwa?" [Niedziałkowski, 1904: 274]. Apologeta stwierdził, że historia ukazuje coś przeciwnego do takiego ewolucjonizmu, ponieważ najstarsze cywilizacje znały ideę jednego Boga, a wielobóstwo było procesem zwyrodnienia tego pierwotnego monoteizmu [Niedziałkowski, 1904: 306]. Swoje wnioski wyprowadził głównie z wyników badań egiptologicznych i wedyjskich, sugerując, że zabytki pozostałe po tamtych kulturach wskazują na istnienie wiary w jednego Boga, a dopiero na kolejnym etapie społeczeństwo „zsunęło się po pochyłości" czystej religii. Powołując się na badania egiptologa Gastona Maspero, Niedziałkowski wyciągnął wniosek, że poganizm rzeczywiście się rozwijał, ale „nie z dołu do góry", a w przeciwnym kierunku [Niedziałkowski, 1904: 770]. Autor porównał ten proces do kamienia. Monoteizm to kamień leżący na szczycie góry, a politeizm to ten sam kamień roztrzaskany w dolinie na wiele rozproszonych odłamków [Niedziałkowski, 1904: 753–754]. Promowany dziś ateizm nie jest zatem jakąś wyższą formą wobec chrześcijaństwa, wynikiem ostatecznego rozwoju i szczytem mądrości, ale powrotem do tego stanu, którego doświadczali „dzicy praludzie" [Niedziałkowski, 1904: 289].

Wspomniana degeneracja była konsekwencją ograniczania się w poznaniu do sfery naturalnej. Biskup łucko-żytomierski stwierdził, że kolejni przedchrześcijańscy myśliciele „prawie odszukali Boga", ale ich

systemy oparte były na wątłych, tylko racjonalnych podstawach, więc nie zdołały powstrzymać moralnego upadku ludzkości. Przykładowo, Anaksagoras był obdarzony „zdumiewającym umysłem", dzięki czemu doszedł do przekonania, że świat został uporządkowany przez „najwyższy rozum". Sokrates również uznawał, że istnieje „Rozum przebywający we wszechświecie". Platon „starał się bliżej poznać królewskiego Ducha i żyjącego stwórcę świata". Dla Arystotelesa „Bóg był jedyną, niepodzielną istotą, w sobie zamkniętym, samotnym i szczęśliwym Bogiem, o świat się nie troszczącym, którego gdyby nie było, Bóg byłby jednak takim jak jest". Każdy z nich proponował więc coś innego i nikt nie mógł trafić w sedno [Niedziałkowski, 1904: 337–338]. Dopiero Objawienie, szczególnie prawd o duszy nieśmiertelnej i o Bogu osobowym, które oświeciło rozum, pozwoliło na prawdziwy postęp. Neopoganizm, odrzucając wartość Objawienia, wraca do pierwotnych dylematów i znów redukuje człowieka do samej materii. Cytując Augusta Nicolasa, Niedziałkowski przekonywał, że religia od zawsze opierała się na tym, że jest w człowieku niematerialny pierwiastek, a śmierć stanowi tylko przejście do wieczności. Pojęcia te nie podpadają jednak pod poznanie zmysłowe i nie są dostępne rozumowi nawet na poziomie przypuszczeń. Konkludując, zaznaczył, że „nie możemy pojąć, jakim sposobem dusze zamknięte w naturze i w zmysłach, mogłyby mieć najmniejsze wyobrażenie o tem, co jest po za naturą i po za zmysłami, gdyby głos z wysokości nie objawił tego" [Niedziałkowski, 1904: 305–306].

Inną przestrzenią krytyki ateizmu było u Niedziałkowskiego podejście do stanowienia prawa. Uważał on, że ważnym krokiem do zepsucia był moment, w którym przestano wyprowadzać normy z religii, a uznano, że źródłem zasad może być wola ludu. Czytamy: „Krok to niezmiernie ważny, bo władza pochodząca nie z woli Boga ale z woli ludu jest jednym z pierwszych dogmatów pogańskiego katechizmu – z tego dogmatu wypłynie podstawowa zasada pogańskiego urządzenia świata – nieograniczona wszechmoc państwa" [Niedziałkowski, 1904: 321]. Źródłem takiego podejścia był bunt ludzkiej woli przeciwko prawu Bożemu. Człowiek zdecydował, że będzie słuchał tylko siebie i ustanowione przez Boga zasady przepracował „na podobieństwo własnych zachceń i woli". Sam stał się więc dla siebie prawem najwyższym, cnotą stało się to, co się mu podobało, a złem to, co przeciwstawiało się jego woli [Niedziałkowski, 1897a: 213].

Neopoganizm niesie z sobą wiele negatywnych skutków moralnych i społecznych. Wśród nich apologeta najczęściej odnosił się do dwóch. Po pierwsze, powoduje on dehumanizację człowieka, sprowadzając go do poziomu „bydlęcia rozumnego", zaprogramowanego na osiąganie przyjemności. Autor opisał to w bardzo sugestywny sposób:

> Mniemany król stworzenia, przeznaczony do wiecznego szczęścia wśród duchów czystych i świętych, sam podniesiony i oczyszczony zamieniony został na człowieka – machinę, rodzaj wieprza rozumnego i w tem wyższego od czworonoga, że za pomocą rozumu umie sobie zdobyć największą sumę rozkoszy; hołdując bezkarnie Bachusowi, Afrodycie i Plutonowi, w dodatku, leżąc w kałuży, może uważać siebie za mądrość najwyższą i rzeczywistego boga [Niedziałkowski, 1895b: 32].

Przedstawiciele tego nurtu zachęcają człowieka, by poszukiwał wszelkich „uciech i zbytków", więc w społeczeństwach pogańskich na ogromną skalę rozwinęło się lenistwo i oczekiwanie na wsparcie państwa z jednoczesną rozrzutnością i chęcią szybkiego bogacenia się. Prowadzi to do skąpstwa, zdzierstwa, spekulacji i wyzysku bliźnich [Niedziałkowski, 1912: 14–15].

Po drugie, jedną z głównych cech poganizmu jest nienawiść do Kościoła i zasad chrześcijańskich. Niedziałkowski porównał jej przejawy do prześladowań za czasów Nerona i Dioklecjana [Niedziałkowski, 1907: 52] albo do obcinania głów wierzącym przez rewolucjonistów [Niedziałkowski, 1895b: 61]. Jego zdaniem jest dziś wielu takich, których na widok chrześcijan ogarnia wściekłość, ponieważ cnoty chrześcijańskie drażnią ich tak, jak promień słoneczny razi chore oko. Zestawił ich z ludźmi dzikimi, Butykidesami i Zulusami, którzy tak zagłuszyli w sobie prawo Boże, że za sprawiedliwe uznają zabranie krowy sąsiada, a za niesprawiedliwe, jeśli sąsiad im bydło kradnie. Biskup stwierdził, że nawet z takimi ludami misjonarzom łatwiej było sobie poradzić, niż nam jest ze współczesnymi Zulusami [Niedziałkowski, 1912: 127]. Ta niechęć ateistów do chrześcijan jest tak daleko posunięta, że są oni w stanie usuwać idee religijne ze wszystkich narracji. Niedziałkowski zacytował Józefa Szujskiego, który miał stwierdzić, że bezwyznaniowcy tak Boga nienawidzą, że wolą pochodzić nawet od wodorostu, byle nie od Niego, dążyć do nirwany, byle nie do Niego, i z samym diabłem iść, byle tylko przeciw Niemu [Niedziałkowski, 1910: 14]. Jednocześnie podkreślają oni, że zasady chrześcijańskie są kajdanami, z których trzeba się wyzwolić, ponieważ one tak bardzo obciążają człowieka, że przez nie jest skazany na mierność. Ponadto, kierując się tymi zasadami, ludzie wierzący niszczą szczęście tego świata, nie pozwalając na postęp i rozwój. Normy chrześcijańskie powinny więc być „co najrychlej ze świata podsłonecznego wygnane" [Niedziałkowski, 1903: 51–52]. U współczesnych pogan najczęściej stosowana strategia krytyki opiera się na wmawianiu, że ludzie wierzący zrezygnowali z wolności, oddając ją Kościołowi [Niedziałkowski, 1903: 31]. Równie pogardliwie odnoszą

się oni do wszelkich przejawów kultu, nazywając je bałwochwalstwem [Niedziałkowski, 1897a: 102]. Poniżają także zakony i klasztory, zarzucając mnichom próżniactwo i egoizm [Niedziałkowski, 1895a: 187]. Jako przykład działalności wrogiej chrześcijaństwu Niedziałkowski podał sceny z Hiszpanii, gdzie neopogańskie tłumy plądrowały Barcelonę: „Zburzono kilkanaście kościołów i kilkadziesiąt zakładów miłosierdzia, zniszczono dzieła sztuki, które uszanowali arabowie i zacięte wojny napoleońskie, wyrzucono 7.000 sierot na ulicę, palono żywcem zakonnice, które nie zdążyły uciec, wreszcie wydobywano ich trupy z trumien, obnoszono po ulicach z urąganiem i wieszano na gałęziach" [Niedziałkowski, 1910: 4]. Jego zdaniem podobne sytuacje miały miejsce we Francji, gdzie „poganizm owładnął sercem ludzi" i rozpoczęły się prześladowania Kościoła i duchowieństwa, „na miejscu krzyża rzuconego do kloaki, umieszczono kielnię masońską", a „nad ruinami Kościoła słychać było śmiech szyderczy, obecnych panów Francyi – massona i żyda" [Niedziałkowski, 1908: 28].

Podsumowując, należy stwierdzić, że apologia wobec neopoganizmu zajmuje w twórczości Karola Niedziałkowskiego najbardziej wyeksponowane miejsce. To przy tej okazji podejmuje on próbę diagnozy głównych zagrożeń duchowych i społecznych jego epoki. W ateizmie, materializmie czy liberalizmie, powszechnie uważanych za przestrzeń postępu, widział on powrót do błędów starożytnego pogaństwa i prostą drogę do moralnej i religijnej degradacji ludzkości. Odrzucenie wiary i Objawienia skutkuje, jego zdaniem, zredukowaniem człowieka do wymiaru materialnego, a co za tym idzie, osłabieniem fundamentów etycznych życia społecznego. Chrześcijaństwo jest tą siłą, która może zabezpieczyć godność człowieka i zapewnić społeczną stabilizację. Takie podejście biskupa łucko-żytomierskiego pozwala nazywać jego twórczość nie tylko apologią chrześcijaństwa, ale także obroną określonej koncepcji antropologicznej i wizji wspólnoty.

Apologia wobec feminizmu

Ciekawym, bardzo kontekstualnym, a zarazem kontrowersyjnym z dzisiejszego punktu widzenia wątkiem apologetycznym w twórczości Karola Niedziałkowskiego była refleksja nad feminizmem, określanym wtedy „emancypacyą". Można powiedzieć, że jest to studium przypadku dla poprzedniej analizy, ponieważ apologeta traktował ruch feministyczny nie jako wyraz postępu, lecz krok wstecz ku pogaństwu, niszczący godność kobiety wypracowaną przez chrześcijaństwo. Czytamy: „Jeżeli

emancypacyę uważać zechcemy ze stanowiska zasad i historyi, to odrazu spostrzeżemy, że jest ona objawem pogańskim i dąży do przywrócenia położenia, jakie kobieta zajmowała w poganizmie" [Niedziałkowski, 1897b: 176]. Uzasadnienie tej tezy widać w dwóch tendencjach. Po pierwsze, już na poziomie deklaratywnym emancypantki otwarcie zrywają z chrześcijaństwem, stając się formalnie pogankami. Po drugie, tam, gdzie wzmaga się ruch antychrześcijański, nasila się również działalność feministyczna, więc – jak wnioskował autor – emancypacja kobiet jest rezultatem spoganienia społeczeństwa.

Skoro skutkiem odejścia od religii jest powrót do ról, jakie kobieta pełniła w epoce przedchrześcijańskiej, biskup łucko-żytomierski stwierdził, że zostaje jej los niewolnicy lub „igraszki męskiej zmysłowości" [Niedziałkowski, 1897b: 209–210]. W tym kontekście, ilustrując odrzucenie chrześcijaństwa przez ruchy feministyczne, Niedziałkowski użył obrazów Cygana, który odcinał gałąź, na której siedział, nie chcąc jednocześnie spaść na ziemię, oraz ogrodnika ścinającego drzewo owocowe i oczekującego, że będzie dalej rodziło. Kobiety chcą bowiem zachować szacunek i bezpieczeństwo, które zyskały dzięki chrześcijaństwu, niszcząc zarazem wiarę, która stanowi źródło realizacji ich pragnienia [Niedziałkowski, 1897b: 113].

Istotnym punktem tej refleksji jest również podkreślanie różnic między mężczyznami i kobietami, które, nie naruszając równości co do natury, posiadania duszy, obowiązków moralnych i wiecznego przeznaczenia, dotyczą powołania i przymiotów psychofizycznych obydwu płci [Niedziałkowski, 1897b: 57]. Przykładowo, zdaniem Niedziałkowskiego same kobiety przyznają, że „mężczyźni są pod względem umysłowym stanowczo wyżsi", choć one uznają ten stan za przejściowy i będący wypadkową ograniczeń w procesie edukacyjnym, więc różnica ta zostanie zniwelowana, gdy otrzymają równy dostęp do wykształcenia [Niedziałkowski, 1897b: 88]. Na tej kanwie biskup skrytykował pewną korespondentkę z Kijowa, która podpisywała się jako „Płeć trzecia n-r 100". Twierdziła ona, że kobieta znalazła się w gorszej pozycji z uwagi na „wielowiekowy nałóg bezwzględnego panowania mężczyzn" oraz „ohydnego, barbarzyńskiego i niesprawiedliwego traktowania". Określała współczesne kobiety „murzynkami", które nie są Bożym stworzeniem. Uważała jednak, że wybiła już godzina buntu i kobiety zostały „opromienione, jakby za rozkazem Bożym, poczuciem praw ludzkich", więc zbliża się równouprawnienie [Niedziałkowski, 1897b: 22–26]. Apologeta zarzucił jej, że jest młoda, niedojrzała, niedouczona [Niedziałkowski, 1897b: 117] oraz że ignoruje historię i dorobek chrześcijaństwa [Niedziałkowski, 1897b: 179].

Zdaniem autora z uwagi na odmienność płci trzeba przyznać, że kobieta została stworzona jako pomoc dla mężczyzny i „dusza ogniska domowego". Jej głównym zadaniem jest bycie dobrą żoną, matką i wychowawczynią, przy czym jest to zaszczyt, a nie poniżenie. W studium na ten temat czytamy: „Popatrzmy teraz, czem jest tak pojęta emancypacya w swej istocie, – co o niej mówi zdrowy, prosty rozsądek. Wszystko w kobiecie: ustrój fizyologiczny, delikatniejsza natura, skłonności i upodobania, przymioty umysłu, woli, charakteru, wszystko słowem wykazuje, że różni się ona znacznie od mężczyzny, że zatem jej powołanie i zajęcia powinny być także inne" [Niedziałkowski, 1897b: 175]. Teza ta uzasadniona została licznymi cytatami biblijnymi, z których wyprowadzono następujący wniosek: „W stosunku wzajemnym mężczyzna zajmuje pierwsze, niewiasta drugie miejsce; on przewodniczy, ona idzie za nim" [Niedziałkowski, 1897b: 61]. Niezrozumiałe w tym kontekście wydają się biskupowi „małpowanie" mężczyzn i dążenia do zrównania płci. Wyrażać to miałoby się w używaniu przez kobiety męskich strojów, noszeniu krótkiej fryzury, sposobie myślenia czy wybieraniu zawodu. W jego opinii niszczy to oryginalność niewiasty, a więc jest tendencją szkodliwą [Niedziałkowski, 1897b: 176].

Niedziałkowski poddał też szczegółowej, krytycznej analizie konkretne postulaty ruchu feministycznego. Po pierwsze, odnosząc się do inwestowania w wykształcenie kobiet, stwierdził, że natura ich umysłu jest wprawdzie zdolna do analizy, ale jednocześnie jest „niedołężna w syntezie". Kobiety nie mają więc predyspozycji, by studiować dyscypliny ścisłe. Jeśli zdarzyło się, że jakaś odniosła na tym polu sukces, był to zapewne wyjątek. Jak czytamy: „Nie brak ludzi wierzących, że kobieta może otrzymać takież jak mężczyzna wykształcenie umysłowe; dłuższa praktyka przekona go, jak i mnie przekonała, że tak być nie może i nie będzie dla właściwości umysłu niewieściego, o której mówiłem wyżej. Większą jeszcze przeszkodą niż ustrój umysłowy jest usposobienie woli; kobiety, na ogół, nie lubią nauki ścisłej i wyższej" [Niedziałkowski, 1897b: 231].

Po drugie, wykonywanie przez kobiety zawodów męskich uznał za szkodliwą konkurencję ekonomiczną, ponieważ są one na tym polu tanią siłą roboczą i dają się wyzyskiwać przez system społeczno-ekonomiczny. Takie postępowanie „ostatecznie wprowadza kobietę na pole zarobkowania dotąd jej obce po to tylko, żeby ją zrobić «murzynem»" [Niedziałkowski, 1897b: 207]. Przykładów na zgubne dla kobiet konsekwencje dążenia do takiego równouprawnienia na rynku pracy dostarczyła autorowi pielgrzymka do Ziemi Świętej. Jak pisał, widział tam ludzi tak samo ubranych, więc nie mógł odgadnąć, czy widzi kobietę, czy mężczyznę. Zwrócono mu wtedy uwagę, że znakiem rozpoznawczym było

dźwiganie przez kobiety ciężarów, podczas gdy mężczyźni szli wolni. Spuentował: „Takto tutaj kobiety używają w całej pełni prawa, którego usilnie się dobijają feministki na zachodzie – prawa współzawodniczenia w pracy z mężczyzną na każdem polu; mężczyzna nic przeciwko temu niema, owszem całą swoją część włożył na barki kobiety – tylko że to jest niewola, nie wyzwolenie" [Niedziałkowski, 1898: 470].

Po trzecie, sprzeczne z naturą kobiety jest jej zaangażowanie na polu politycznym. Na forum publicznym traci ona bowiem swą „wstydliwość dziewiczą" [Niedziałkowski, 1897b: 219] i uważa, że jedynie przez siłę fizyczną może stać się mężną, czyniąc z siebie *virago* [Niedziałkowski, 1895a: 109].

Zgodnie z tokiem myśli apologety emancypacja połączona z odejściem od etyki katolickiej pociąga za sobą katastrofalne skutki. Autor najczęściej wspominał o dwóch. Pierwszym z nich jest zniszczenie rodziny. Ruchy na rzecz wyzwolenia kobiet promują bowiem „moralność niezależną" oraz rozwody, co prowadzi do rozluźnienia więzi społecznych. O rozwodach czytamy: „rozwody niejednej nieszczęśliwej w małżeńskiem pożyciu żonie wydają się rzeczą pożądaną i dobrą. Nie miejsce tu rozszerzać się nad zgubnem dla rodziny znaczeniem rozwodu, jakkolwiek w pojedynczych razach mógłby uratować indywidua; powiem tylko, że kobiety bardzo się łudzą, sądząc, że im to może wyjść na pożytek". Pisząc o tym złudzeniu, Niedziałkowski tłumaczył, że po rozstaniu mężczyzna poradzi sobie, ponieważ posiada siłę, której kobiecie brak. Ona pozostanie wykorzystana, więc „nie wiedzą, biedaczki, co czynią, i jeśli ich będzie więcej tak roztropnych, to chyba pomnik «bohaterkom jasnej myśli» nie prędko jeszcze stanie" [Niedziałkowski, 1897b: 112–113]. Na destrukcję więzów rodzinnych wpływa również psucie młodzieży, którego środowiska emancypacyjne dopuszczają się pod pretekstem uświadamiania. Urządzają wiece i zjazdy, gdzie promują i uchwalają „uświadamianie płciowe" już od czwartej klasy. Wspierane są w tym procederze przez środowiska akademickie, biznesowe i literackie [Rawicz, 1908: 57].

Drugim skutkiem jest zepsucie literatury, ponieważ feministki wprowadzają do piśmiennictwa „bezwstyd i pornografię" oraz szerzą „szelmowską propagandę zepsucia". Apologeta jednoznacznie stwierdził:

> Gorszym daleko i zupełnie już opłakanym skutkiem emancypacyi jest zagnojenie i zatrucie naszej literatury utworami rozwiązłymi, który to rodzaj uprawiają *con amore* niektóre nasze autorki-feministki. Odwaga taka, albo, mówiąc otwarcie, bezwstyd, u jednych budzi obrzydzenie, innym może się podobać, ale wszystkich dziwi. Ustawicznie spotykam się z zapytaniem: skąd

> się to bierze? jakie to siedm duchów nieczystych opętało te kobiety, że bez żadnej racyi ni potrzeby zagnajają nam piśmiennictwo szpetnymi wymysłami hysteryą podrażnionego mózgu? Nie zbłądzę, jeśli przyczynę zjawiska wskażę w emancypacyi. Ona to, wyzwoliwszy kobiety z jarzma „przesądów", pozwoliła im przygarnąć i hodować w sercu pożądania i chucie cielesne; ona, zmniejszywszy albo nawet zupełnie zgasiwszy w nich wstyd niewieści, pozwoliła im nie kryć się przed ludźmi ze swem pornograficznem usposobieniem [Niedziałkowski, 1897b: 217–218].

Analiza stanowiska Karola Niedziałkowskiego wobec feminizmu sugeruje, że ruch ten był dla niego konsekwencją odchodzenia od chrześcijaństwa i zagrożeniem dla tradycyjnego modelu rodziny, a nawet porządku społecznego. Jego argumentacja opierała się przede wszystkim na przekonaniu o komplementarności płci, ale i wyraźnym rozróżnianiu ról mężczyzn i kobiet, łącząc te drugie głównie z małżeństwem, macierzyństwem i wychowaniem. W tym kontekście wszelkie postulaty dotyczące wykształcenia kobiety, jej udziału w polityce czy szerszego zaangażowania na polu ekonomii traktowane były jako sprzeczne z naturą i prowadzące do osłabienia podstawowej jej misji. Niewątpliwie wątek ten należy uznać za silnie zakorzeniony w realiach społecznych i intelektualnych przełomu wieków XIX i XX, ale i ciekawy z punktu widzenia apologetyki kontekstualnej.

Apologia chrześcijańskiej wizji sztuki

Karol Niedziałkowski należał do myślicieli, dla których sztuka religijna pełniła znacznie istotniejszą rolę niż tylko estetyczny wystrój przestrzeni sakralnych. W jego przekonaniu jest to ważny element chrześcijańskiej kultury i narzędzie prowadzące człowieka do poznania Boga. Refleksji nad sztuką poświęcił więc w swych tekstach bardzo wiele miejsca, włączając ją w szeroki program apologetyczny. Podobnie jak w przypadku feminizmu, w dużej mierze wpisał ją w walkę z neopoganizmem. Punktem wyjścia do jego analiz było przypomnienie o jedności trzech klasycznych transcendentaliów: prawdy, dobra i piękna, które mają swoje jedyne źródło w Bogu. Są one jak różne „warstwy" w jednym promieniu słonecznym, który wydaje się wprawdzie jednorodny, ale zawiera w sobie elementy cieplne, barwę i czynniki chemiczne. Podobnie jest z prawdą, dobrem i pięknem – powinny być elementami jednej całości, jak ten promień słoneczny. Jeśli więc ktoś chciałby uprawiać „sztukę dla sztuki", czyli koncentrować się na formie wyrazu, nie zwracając uwagi na moralną wartość dzieła, popełniałby

błąd, ponieważ sztuka, jako wyraz ludzkiej aktywności, zawsze podlega prawu etycznemu. Piękna forma bez moralnej treści jest jak ciało bez duszy [Niedziałkowski, 1901a: 21]. Autor zanotował:

> „Prawda i piękno to zadanie artysty" – zgoda, chociaż dotąd, artyści zabierali sobie wyłącznie piękno, prawdę oddając uczonym, niech jednak tak będzie; tylko gdzie szanowny autor podział trzeciego członka tej rodziny i czemu o nim ani razu nie wspomniał? Prawda i piękno mają swe osobne istnienie i treść swoję własną, są jednak w samej rzeczy tak ściśle połączone pokrewieństwem wewnętrznem i koniecznością natury, że gdzie jest jedna, tam choć w pewnym stopniu będzie i druga; – tylko że właśnie mają one trzeciego członka również *inseparable*, a tym jest *dobro.* Jak tamtych nie można rozdzielić od siebie, tak tego od nich obojga, i jak kolor wtenczas dopiero będzie żywym i soczystym, pełnym i doskonałym, gdy będą w nim, (raczej obok niego), w odpowiednim stopniu, trzy zasadnicze kolory, tak dzieło sztuki stosownie do swej treści, dopiero wtenczas będzie doskonałem, czynem prawdziwie ludzkim, gdy zjednoczy w sobie piękno, prawdę i dobro [Niedziałkowski, 1895a: 352–353].

Naturalną konsekwencją tak zakrojonej refleksji jest upatrywanie przyczyn upadku sztuki współczesnej w odejściu artystów od wiary. To ona jest bowiem „słońcem ideału", które sprawia, że poeta czy inny twórca ma szersze horyzonty. Gdy jej zabraknie, pozostają tylko „błędne ogniki namiętności" i w rezultacie sztuka karłowacieje, a twórczość zamyka się w drobnych, materialistycznych epizodach [Niedziałkowski, 1901a: 48–49]. Choć postępowi artyści próbują zastąpić nadprzyrodzoną inspirację troską o formę i sztuczki techniczne, wynik ich pracy staje się kałużą występku, cudzołóstwa i cynizmu [Niedziałkowski, 1907: 34], a ich twórczość „kończy w błocie", co jest objawem „znikczemnienia i rozkładu" [Niedziałkowski, 1901a: 52]. Tacy twórcy pracują na rzecz szerzenia się socjalizmu [Niedziałkowski, 1907: 98].

Zdaniem apologety wyrazem neopoganizmu u tak zwanych postępowych artystów jest obecny w ich dziełach „kult nagości". W tym kontekście autor bronił uczucia wstydu, którego obecność w naturze ludzkiej świadczy o różnicy między człowiekiem a zwierzętami. Czytamy: „Na ogół nauka pogańska i pogańska filozofia ma szczególną przyjemność w zrównaniu człowieka ze zwierzęciem, które wstydu nie zna, a sztuka pogańska dawniej i teraz tak postępuje, jakby na jej twory patrzyli nie ludzie, lecz goryle lub dzikie osły bez wstydu i rumieńca" [Niedziałkowski, 1901b: 203]. Chrześcijaństwo, które jest religią prawdy, nie może pozwolić na deptanie

tego wstydu przez prezentowanie w dziełach sztuki nagości, ponieważ wie, że ludzkie ciało podlega namiętności, więc takie przedstawienia stają się dla człowieka „bodźcem do grzechu" [Niedziałkowski, 1895a: 311]. Zadaniem sztuki ma być wołanie *sursum corda* i podnoszenie człowieka ponad sferę zwierzęcia, a pogański naturalizm sprowadza go do niższego poziomu. Powinno się zatem wymagać od sztuki, by była wstydliwa [Niedziałkowski, 1901b: 203]. Jedynymi uzasadnionymi wyjątkami od tej reguły są przedstawienia pierwszych rodziców w raju, chrzest Jezusa i Jego męka. Tego kryterium nie spełnia zaś między innymi *Sąd ostateczny* Michała Anioła, dlatego doczekał się surowej krytyki Niedziałkowskiego [Niedziałkowski, 1901b: 178].

Dzieło sztuki może nosić znamiona autentycznej religijności, jeśli znajduje się w nim pierwiastek nadprzyrodzony. Nie wystarczy bowiem „złocista obręcz nad głową", złożone ręce czy pobożny tytuł, ale musi być ono odbiciem żywej wiary artysty i wypływać z głębi jego duszy [Niedziałkowski, 1895b: 386]. Zdaniem biskupa łucko-żytomierskiego taka cecha została zatracona w renesansie, ponieważ właśnie wtedy poganizm „wsiąkł" w sztukę chrześcijańską, czego wyrazem jest między innymi przedstawianie w kościołach aniołów jako „bezmyślne, pyzate dzieci" [Niedziałkowski, 1895b: 448–450], a w sztuce nagrobkowej – śmierć prezentowana nie w kontekście nadziei zmartwychwstania, ale ciemnej otchłani [Niedziałkowski, 1901b: 130–139].

Refleksja Karola Niedziałkowskiego nad sztuką jest więc próbą obrony chrześcijańskiej wizji kultury przed ateistycznymi naleciałościami. Jak wspomnieliśmy, fundament tej apologii stanowi triada transcendentaliów: prawdy, dobra i piękna, bo dopiero na nim można budować dzieła, które będą wyrazem wiary artysty i dadzą szansę odbiorcy sztuki na przeżycie doświadczenia religijnego.

*

Podsumowując główne wątki apologetyczne w twórczości biskupa łucko-żytomierskiego, trzeba stwierdzić, że jego myślenie cechuje się dużą spójnością. Niezależnie od tego, czy pisał o neopoganizmie, feminizmie czy sztuce, wszędzie odwoływał się do chrześcijańskiej antropologii zakorzenionej w Objawieniu. Z tego powodu stanowczo krytykował wszystkie nurty intelektualne i społeczne, które odrzucały transcendencję i naruszały zbudowany na religii porządek publiczny. Bez wątpienia wiele szczegółowych ocen apologety jest mocno związanych z kontekstem przełomu wieków XIX i XX i ma wyłącznie historyczną wartość. Mogą one jednak stanowić cenne świadectwo sposobu, w jaki polska teologia odpowiadała

na wyzwania nowoczesności – zarówno na poziomie formy, jak i treści argumentów. Prezentowany dorobek jest również przykładem holistycznego podejścia do chrześcijaństwa, którego przyjęcie rzutuje nie tylko na doświadczenie religijne, ale także na kształt całej wizji rzeczywistości, nadając sens zarówno życiu jednostki, jak i wspólnoty.

Bibliografia

Źródła

Niedziałkowski, K. (1894). Kilka wspomnień klasztornych. W: *„Charitas". Księga zbiorowa wydana na rzecz R.-K. Towarzystwa Dobroczynności przy Kościele Św. Katarzyny w Petersburgu* (s. 67–83). Petersburg: S. Kornatowski.

Niedziałkowski, K. (1895a). *O chrześcijańską zasadę, t. 1: Asceci w rzeczywistości i w wyobraźni; Kilka wspomnień klasztornych; Nagość w sztuce; Moralność i przyzwoitość w sztuce*. Warszawa: Drukarnia Artystyczna Saturnina Sikorskiego.

Niedziałkowski, K. (1895b). *O chrześcijańską zasadę, t. 2: Krytycyzm naszej epoki i wiara prostaczków; Naleciałości renesansowe w sztuce religijnej*. Warszawa: Drukarnia Artystyczna Saturnina Sikorskiego.

Niedziałkowski, K. (1897a). *Miraże mądrości* (zbiór obejmujący: Wolność myśli i wolność czytania; Wrażenia niewierzącego w Mieście Świętem; Nieco o dyable; Gawęda o jednym numerze „Tygodnika Illustrowanego"; Słówko o bogactwie i ubóstwie; Kilka dni jasnych). Petersburg: Księgarnia K. Grendyszyńskiego.

Niedziałkowski, K. (1897b). *Nie tędy droga, szanowne panie! (Studyum o emancypacyi kobiet)*. Warszawa: Księgarnia Teodora Paprockiego i S-ki.

Niedziałkowski, K. (1898). *Wrażenia z pielgrzymki do Ziemi Świętej*. Petersburg: Księgarnia K. Grendyszyńskiego.

Niedziałkowski, K. (1901a). *Czemu dziś w poezyi nie mamy słowików? Studyum literackie*. Wilno: Józef Zawadzki.

Niedziałkowski, K. (1901b). *Studya estetyczne*. Warszawa: Gebethner i Wolff.

Niedziałkowski, K. (1903). *Snopek kąkolu* (zbiór artykułów: Tańcząca dobroczynność; Osobliwy obrońca sprawy Bożej; Indeks książek zakazanych; Królestwo moje nie jest z tego świata; Okowy dogmatyzmu – wolność czystej nauki; Byle był uczciwym człowiekiem; Księża i nauka). Warszawa: Gebethner i Wolff (Biblioteka Dzieł Chrześcijańskich, 34).

Niedziałkowski, K. (1904). Studium historiozoficzne. Poganizm, jego istota i skutki. *Rola*, nr 16: 241–242; nr 17: 257–258; nr 18: 273–274; nr 19: 289–290; nr 20: 305–306; nr 21: 321–322; nr 22: 337–338; nr 48: 753–754; nr 49: 769–770.

Niedziałkowski, K. (1907). *Co to jest? Co robić należy? Co być może?* Kijów: „Drukarnia Polska" (Odbitka z tygodnika „Kresy").

Niedziałkowski, K. (1908). *Co myślą zagrożeni piętnowaniem? (Z powodu artykułu „Gazety Codziennej" „Demokracya Narodowa i Kościół")*. Warszawa: Polskie Stronnictwo Polityki Realnej.

Niedziałkowski, K. (1910). *O Hiszpanii z powodu ostatnich wypadków. Barcelona, Inkwizycya, naród-widmo*. Warszawa: Księgarnia Nakładowa M. Szczepkowskiego.
Niedziałkowski, K. (1912). *Złote myśli biskupa Karola Niedziałkowskiego*, A. Werytus (oprac.). Warszawa: Gebethner i Wolff (wydanie pośmiertne).
Rawicz, A. [Niedziałkowski, K.] (1908). *Jak to Andrzej Niemojewski objaśnia katechizm*. Warszawa: Wydawnictwo „Dziennika Powszechnego".

Opracowania

Dębowska, M. (2009). Niedziałkowski Karol Antoni bp. W: *Encyklopedia katolicka* (t. 13, kol. 1049–1050), E. Gigilewicz i in. (red.). Lublin: Towarzystwo Naukowe KUL.
Kowerko-Urbańczyk, M. (2022). Ród Niedziałkowskich. Miasto, regionalizm i polityka. W: *Rodzina Miłoszów i rody pogranicza polsko-litewskiego. Studia* (s. 321–340), A. Baranow, J. Ławski, A. Romanik (red.). Białystok–Vilnius: Wydawnictwo Temida 2.
Prokop, K. R. (2001). *Sylwetki biskupów łuckich*. Biały Dunajec–Ostróg: „Wołanie z Wołynia".
Werytus, A. [Skrzynecki, A.] (1912). Biskup Karol Niedziałkowski. W: *Złote myśli biskupa Karola Niedziałkowskiego* (s. 7–13), K. Niedziałkowski. Warszawa: Gebethner i Wolff (wydanie pośmiertne).
Wiśniewski, S. (1961). Ks. biskup Karol Antoni Niedziałkowski pisarz-apologeta. *Nasza Przeszłość*, 14: 191–202. https://doi.org/10.52204/np.1961.14.191-202

Summary

Karol Niedziałkowski (1846–1911), bishop of the Łuck–Zhytomyr diocese, theologian, educator, and public intellectual, was among the most prominent representatives of Polish Catholic apologetics at the turn of the nineteenth and twentieth centuries. His extensive literary output reflects both the intellectual climate of his era and the challenges posed by modern philosophical, social, and cultural transformations. Deeply rooted in Thomistic philosophy, patristic theology, and the broader tradition of Catholic thought, Niedziałkowski developed an original apologetic vision that combined scholarly argumentation with an accessible and often polemical literary style.

An examination of his writings reveals the principal sources of his inspiration, the characteristic features of his language and method, and the dominant themes of his apologetic activity. Particular attention is given to his critique of neo-paganism, which he regarded as the common denominator of modern ideological currents such as materialism, positivism, radical liberalism, and secularism. In his view, these movements represented not progress but a return to pre-Christian patterns of thought, leading to the erosion of religious belief, moral order, and social cohesion.

Closely related to this diagnosis were his reflections on feminism, culture, education, and the relationship between religion and public life.

The analysis demonstrates that Niedziałkowski's apologetics extended far beyond the defence of individual doctrines. It constituted a comprehensive attempt to safeguard a Christian understanding of the human person, society, and culture against what he perceived as the destructive consequences of modernity. His writings provide valuable insight into the intellectual debates of his time and remain an important testimony to the development of Polish Catholic apologetics in the modern period.

Abstrakt

Rozdział przedstawia Karola Antoniego Niedziałkowskiego jako wyrazistego przedstawiciela polskiej apologetyki przełomu wieków XIX i XX. Punktem wyjścia jego refleksji była krytyczna diagnoza nowoczesności, której różne nurty – między innymi materializm, pozytywizm, radykalny liberalizm i sekularyzm – ujmował jako formy neopogaństwa. Niedziałkowski bronił chrześcijańskiej koncepcji człowieka, kultury i społeczeństwa, wskazując na religijne i moralne konsekwencje odrzucenia chrześcijańskiego obrazu rzeczywistości. Jego twórczość łączyła formę traktatu naukowego z publicystyką, polemiką, metaforą i przykładami zaczerpniętymi z codziennego życia. Rozdział ukazuje jego apologetykę jako szeroki projekt obrony chrześcijańskiej kultury wobec procesów modernizacyjnych.

Słowa kluczowe: Karol Antoni Niedziałkowski; apologetyka katolicka; neopogaństwo; antropologia chrześcijańska; nowoczesność

Abstract

The chapter presents Karol Antoni Niedziałkowski as a distinctive representative of Polish Catholic apologetics at the turn of the nineteenth and twentieth centuries. His reflection began with a critical diagnosis of modernity, whose various currents – including materialism, positivism, radical liberalism, and secularism – he interpreted as forms of neo-paganism. Niedziałkowski defended a Christian understanding of the human person, culture, and society, emphasising the religious and moral consequences of rejecting the Christian worldview. His writings combined scholarly treatises with journalism, polemics, metaphors, and examples drawn from everyday life. The chapter portrays his apologetics as a broad project aimed at defending Christian culture against the challenges of modernity.

Keywords: Karol Antoni Niedziałkowski; Catholic apologetics; neo-paganism; Christian anthropology; modernity